Koń - literat

W pewnej stadninie wśród łąk i lasów
mistrz pośród mistrzów mieszkał wszechczasów,
rozpuszczał rankiem grzywę na wietrze
i biegał, biegał chłonąc powietrze.

Wieczorem za to najchętniej czytał
kiedy zmęczone miewał kopyta,
siadywał tedy gdzieś przy obroku
i czytał, czytał.. długo do zmroku.

Koń miał w rodzinie samych czempionów,
od czubka pysków po skraj ogonów,
trudno więc było przy antenatach
nie być samemu też mistrzem świata.

Gdzie się pojawił po medal zmierzał,
owies na złotych jadał talerzach,
wieńce laurowe na szyi nosił,
czy można zatem o więcej prosić?

Można – bo wielkim konia marzeniem
było bajanie – bajek tworzenie.
Koń, który bajki pisze? – powiecie,
dodam, że pierwszym byłby na świecie.

Tak oto rosło marzenie spore
stając się większym z każdym utworem,
koń coraz rzadziej gonił w wyścigach,
ach jakże trudno marzenia dźwigać!

Na jedną kartę dzielne konisko
postanowiło postawić wszystko,
sprzedało medal gdzieś na straganie
no i zabrało się za pisanie.

Powstało dzieło w wysiłku strugach,
tu pierwsza strona jest a tam druga,
na nich – naprawdę mogę Wam przysiąc
treści znalazło się znaków tysiąc.

O czym? Niestety tego nie powiem,
wiele pomysłów miał koń w swej głowie.
Spakował bajkę, wrzucił do skrzynki
i list wyruszył w świat w dwie godzinki.

Czekał na zwrotny list w odpowiedzi,
czekając drogę do skrzynki zwiedził,
ogonem chwasty wokół odmiatał
i ustanowił znów rekord świata.

Już miał podkowę obgryźć w tym stresie
a tu listonosz list właśnie niesie,
fruwa po stajni papier z koperty
leżą przed koniem papieru sterty.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zwiesił nad tekstem koń głowę całą,
no cóż, tym razem się nie udało,
bo ktoś zarzucił, że w tekście małym
tylko podkowy się pojawiały.

No tak! Pracuje znów końska głowa:
- Kto by zrozumieć konia próbował!
Choć pójdzie praca mu ciut po grudzie
musi spróbować pisać jak ludzie!

Źdźbeł pod dostatkiem jest – ma pastwisko,
no a atrament? Szkoła jest blisko,
Trenował pismo tym to sposobem
koń – bajarz (przyszły) z okładem dobę.

Chociaż trenował – nic nie wychodzi!
to się źdźbłem ostrym w oko ugodził,
trzy zjadł na obiad, cztery połamał
czy w końcu wyszło? Nie będę kłamać.

Minęła jesień, przyszły zawieje,
koń na pisanie stracił nadzieje,
nic nie wychodzi chociaż się stara
lecz ma się poddać? Nie! Chwilka! Zaraz!

Gdy światem zima zaczęła rządzić,
koń o przegranej w najlepsze sądził
ale tymczasem końską zagrodę
nawiedził świerszczyk przegnany chłodem.

W ciągu tygodnia powstała nowa
końsko-owadzia spółka wzorowa,
koń w ciepłej grzywie świerszczyka chował
a ten w podzięce pisał mu słowa.

Powstała księga podań i bajek
autorem koń był – i wciąż wydaje!
Kto słowa pisze? Świerszczyk z zagrody,
a koń za pomysł zbiera nagrody.

Tu będzie morał – warto w marzenia
swe inwestować i ich nie zmieniać,
choćby z pomocy przyszło korzystać
przyjaciół, obcych – rzecz oczywista.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026